

# Kochankowie z Werony

William Shakespeare: „Romeo i Julia”. Tragedia w 3 aktach. Przekład: Jarosław Iwaszkiewicz, reżyseria: Wanda Wróblewska, scenografia: Stanisław Bąkowski. Premiera w Teatrze Ziemi Mazowieckiej.

To nieprawda, że teatr skromnych środków i niegwiazd aktorskich powinien grać tylko sztuki małoobsadowe, małokalibrowe, bo z innymi nie da sobie rady. Dziś, jak w epoce bud jarmarcznych, teatr ubogi może czasem łatwiej ogarniać cały świat niż teatr prezentujący hojność mecenasów. Wyobraźnia wróciła do łask, film jej ucząc dopomógł teatrowi. Szekspira można dziś grać w każdej formie, w każdych warunkach. Byle słowo brzmiało czysto, byle myśl promieniowała jasno.

W Teatrze Ziemi Mazowieckiej parawany ustawiane raz tak, raz owak, są niezłą uniwersalną dekoracją dla zmiennych scen „Romeo i Julii”, które z taką swobodą Szekspir przenosi z ulic do wnętrza pałaców, z celi zakonnika do alkowy kochanków, z dyszącego niłością ogrodu do posępnego lochu grobowca. Dwie świeczki są tłem dla wezglowia śmierci, a zydeł wystarczy, by Julia stała na balkonie. Aktorzy mówią tekst wrażliwie i ufając widzom. Nie myli ich ta ufność. Publiczność, wsłuchana w rytm poezji, chłonie wielki dramat miłości przeciwstawiony nienawiści ze zrozumieniem i przejęciem. Teatr Ziemi Mazowieckiej robi znowu dobrą robotę kulturalną. Także w Warszawie możemy tę młodzieńczą tragedię Szekspira w wykonaniu Teatru Ziemi Mazowieckiej oglądać z sympatią i uznaniem.

Zehy sprawić „Romeo i Julia” wrażenie trzeba mieć jednak parę młodych, w których siłę uczucia widzowie mogliby uwierzyć, dając

się porwać gwałtowności Szekspira. W Teatrze Ziemi Mazowieckiej gra Romea młodzieniec utalentowany i na scenie swobodny: TADEUSZ WIECZOREK. Julią jest aktorka, która przybyła z Torunia: ALICJA ZALEWSKA. Oglądałem grę tej pary z przyjemnością. Nie zabrakło jej ani autentycznej młodości ani romantycznego żaru. Może Wiczorkowi nie dostawało trochę akcentów ziemskiej namiętności, a Zalewskiej poszerzenia lirycznej czułości o realistyczną zmysłowość (bo jeśli Romeo jest symbolem młodzieńczego kochanka i niedoświadczonego młodzieńca, to Julii wdziek i liryzm nastolatki kojarzy się z namiętnością kobiety) — ale w sumie były to dwie bardzo korzystnie zaznaczające się role. Nawiasem mówiąc: iście Boyówka „dobra niania” — udatna gra STEFANII IWŃSKIEJ — dobrze wie, że Julia to nie podłotek lecz dziewczyna dojrzała do miłości nie tylko dwojga serc lecz i dwóch temperamentów. To jest cieszna najtrudniejsze aktorstwo w „Romeo i Julii”: pokazać romantyzm uczuć i zarazem ich cielesną pełnię.

Z innych ról w tym kulturalnym i udanym przedstawieniu wymienić pragne Ojca Laurentego w interpretacji WŁADYSŁAWA OSTO-SUSKIEGO i Benvolia ZBIGNIEWA DOBRZYŃSKIEGO. BOGUSŁAW JERKE prezentuje biały kostium Parysa przeciw zielonemu Kapuletów i czerwonym Montekich. RYSZARD NAWROCKI gra porywczego Tybalta. TOMASZ MOŚCICKI pieklił się wbrew tagodnej naturze jako głowa Kapuletów, podczas gdy ZOFIA PERCZYŃSKA tragiczowała jako Pani Kapulet. Element humoru wnosił KLEMENS MIEL-CZAREK jako gapiowaty służący Pietrek. Liczne pojedynki toczyły się według układu nieznanego mi jeszcze w tym zakresie WALDEMA-RA WILHELMA: były pomysłowe ale trochę z innej sztuki i innego przedstawienia. JASZCZ